

Kraft, Claudia

„Deutsche Ostforschung und polnische Westforschung im Spannungsfeld von Wissenschaft und Politik. Disziplinen im Vergleich”, hrsg. Jan Piskorski in Verbindung mit Jörg Hackmann und Rudolf Jaworski, mit einem Nachwort von Michael Burleigh,
Osnabrück-Poznań 2002 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 95/1, 131-133

2004

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

w 1867 r. weszła w skład Związku Północnoniemieckiego (s. 142). Rzym nie stał się stolicą Włoch w dniu 2 października 1870 (s. 147). Ta ostatnia data dotyczy plebiscytu, w którym ludność miasta opowiedziała się za przyłączeniem do Włoch. Wieczne Miasto zostało formalnie stolicą państwa w lipcu 1871 r. Niemiecki Związek Celny *Zollverein* rozpoczął funkcjonowanie 1 stycznia 1834, a nie w 1833 r. (s. 101). Preliminaria pokojowe, kończące wojnę Prus z Austrią, podpisano w Nikolsburgu nie 26 czerwca (s. 142), a 26 lipca 1866. Na s. 152 autor pomylił junkrów (pruską szlachtę zamieszkujejącą na wschód od Łaby) z burżuazją, a na stronach 150 i 221 znajdziemy różne daty śmierci Heinricha Treitschkego. Bernadotte Schmidt to amerykańska badaczka (s. 223). Na s. 207 należałoby uściślić, że Niemcom podczas drugiego kryzysu marokańskiego chodziło o kompensacje w Kongu Francuskim, bo w przeciwnym razie czytelnik mógłby odnieść wrażenie, że mowa jest o Kongu Belgijskim. Ostateczne uregulowanie francusko-niemieckiego sporu wokół Maroka, zwięźzione porozumieniem z 4 listopada 1911, nie zostało wynegocjowane na konferencji w Londynie (s. 207), a w trakcie bilateralnych rozmów prowadzonych w Berlinie. Na s. 200 pojawił się błąd w latach panowania Mikołaja II i dacie podpisania traktatu na Björkö (nie lato 1906 r., a lato 1905 r.). Trudno też sędziwemu Chlodwigowi zu Schillingsfürst-Hohenlohemu, który w 1894 r. został kanclerzem Rzeszy, zarzucać brak doświadczenia w dziedzinie polityki zagranicznej (s. 195). Pełnił on wcześniej m.in. funkcje premiera Bawarii i ambasadora Rzeszy w Paryżu. Także zdanie: „Po klęsce głównej armii francuskiej pod Sedanem 2 września 1870 r. Napoleon III skapitulował” (s. 146), może wprowadzać czytelnika w błąd, gdyż cesarz Francuzów pod Sedanem skapitulował wraz z armią. Sądzę też, wbrew opinii Wandycza (s. 53), że Skandynawia (Dania wraz z Norwegią, Szwecja) znajdowała się we francuskiej strefie wpływów w szczytowym okresie rządów Napoleona I. Indochiny zostały natomiast opanowane nie przez któreś z małych państw (s. 183), ale Francję (Wietnam, Laos, Kambodża) i Wielką Brytanię (Birma).

Mam również pewne uwagi odnośnie wskazówek bibliograficznych, gdzie wśród dostępnych podręczników brak np. starej, ale w warstwie faktograficznej wciąż wykorzystywanej pracy Ludwika Bazylowa, nowszej Marii Warykovej, czy podręcznika stosunków międzynarodowych w latach 1815–1945 pióra Wiesława Dobrzyckiego. Brakuje także, ze względów oczywistych (ukazał się wiosną 2003 r.) podręcznika Tomasza Kizwaltera. Z kolei opisując niemiecką politykę zagraniczną autor posługuje się w zasadzie monografią autorstwa Immanuela Geissa, nie uwzględniając nowszych prac, m.in. Klausa Hilberanda czy Wolfganga J. Mommseña.

Książka pozbawiona jest przypisów, nawet w przypadku licznych cytatów. Jej uważną lekturę z pewnością ułatwiłyby mapy, lecz, zapewne nie z winy autora, znalazła się w niej tylko jedna. Na końcu umieszczony został indeks osobowy. Mimo tych uwag krytycznych, spowodowanych usterkami, które wynikały w pewnej mierze z konieczności skrócowego potraktowania wielu wątków obszernej dziedziny badań oraz — jak przypuszczam — z pośpiechu przy redagowaniu książki, jest ona moim zdaniem godna polecenia i będzie wykorzystywana m.in. w procesie kształcenia akademickiego.

Piotr Szlanta
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Deutsche Ostforschung und polnische Westforschung im Spannungsfeld von Wissenschaft und Politik. Disziplinen im Vergleich, hrsg. Jan Piskorski in Verbindung mit Jörg Hackmann und Rudolf Jaworski, mit einem Nachwort von Michael Burleigh, Fibre Verlag, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Osnabrück-Poznań 2002, s. 307.

Prezentowany tom stanowi pokłosie międzynarodowej konferencji zorganizowanej w 1998 r. w Poznaniu. Zawiera rozprawy uczonych polskich i niemieckich, prezentujących naukową i polityczną rolę, jaką odgrywały różne dyscypliny nauki w ramach zarówno niemieckich badań nad Wschodem, jak polskich — nad Zachodem.

Redaktorzy zbioru postrzegają oba te przedmioty badawcze jako „interdyscyplinarnie równoległe zamierzenia badawcze — — które z pomocą metod naukowych chcą udowodnić względnie legitymizować polityczną przynależność spornych obszarów i grup narodowościowych w strefie oddziaływań polsko–niemieckich” (s. 7). Większość tekstów dotyczy okresu od końca pierwszej do końca drugiej wojny światowej. Po stronie niemieckiej punkt ciężkości leży z przyczyn oczywistych na okresie narodowego socjalizmu, bez pomijania jednak różnorodnych doświadczeń z okresu Republiki Weimarskiej czy wręcz czasów wilhelmińskich. W przypadku polskich studiów zachodnich został przedstawiony przede wszystkim okres międzywojenny oraz pierwsze lata po II wojnie światowej. Takie dyscypliny, jak historia, archeologia (lub historia pradziejowa), historia sztuki, socjologia czy geografia zostały zaprezentowane w przypadku obu krajów, językoznawstwo — tylko w Polsce i etnografia — w Niemczech. Chociaż brakuje takich dziedzin, jak historia prawa, literaturoznawstwo czy politologia, to zbiór stanowi wręcz fundamentalne dzieło, po raz pierwszy prezentując tak obszernie oba zagadnienia badawcze i naświetlając je z perspektywy porównawczej.

Rudolf J a w o r s k i wskazuje w uwagach wstępnych, że wraz z normalizacją stosunków polsko–niemieckich po 1989 r. nadszedł czas „krytycznych rozliczeń” (s. 12). Perspektywa porównawcza niemieckich badań wschodnich i polskich — zachodnich będzie jednak utrudniona nie tylko przez odmienny stan badań każdej dyscypliny, lecz także przez brzemienne w skutki uwikłanie nauki niemieckiej w narodowosocjalistyczną politykę ekspansji i zagłady. Jednak zdaniem Jaworskiego właśnie ujęcie porównawcze obiecuje istotne konstatacje poznawcze. Z jednej strony leżą one w obszarze specyficznych stosunków między nauką a polityką. Nasuwa się pytanie, w jakim stopniu historia znalazła się w legitymizacyjnej służbie polityki, a profesjonalne standardy warsztatu naukowego uległy innym, pozanaukowym kryteriom. Wachlarz zjawisk stanowi tutaj łagodne *continuum* między patriotycznie umotywowanym, enfatycznym wsparciem państwowej racji stanu z jednej strony a legitymizacją ludobójczych planów ekspansji z drugiej. Jednak fakt, że tym samym zabrakło wyraźnej granicy między naukowością a politycznym zaangażowaniem, nie świadczy przeciwko ujęciu porównawczemu, wskazuje natomiast na nierozłącznie przynależne do tematu problemy badawcze. Z innego punktu widzenia można postawić pytanie, jaki — możliwe nowatorski — potencjał tkwi w obu kierunkach badawczych, lub mówiąc bardziej ogólnie, jak sytuują się one — naukowo i instytucjonalnie — w obu krajach. Należałoby przy tym pamiętać, że na dorobek historiografii nieuchronnie wpływał kontekst polityczny, społeczny czy kulturalny, tak że rygorystyczny podział problemów na zbliżone do polityki lub metody naukowej nie wydaje się sensowny.

W artykułach o niemieckiej (Jörg H a c k m a n n) i polskiej (Grzegorz S t r a u c h o l d) nauce historycznej pokazano wyraźnie, że jest ona niewątpliwie „nauką przewodnią” wśród dyscyplin składających się na kompleks badań „wschodnich” i „zachodnich”. W obu przypadkach przedstawiciele tej dziedziny zostali po obu wojnach światowych zaangażowani przede wszystkim w związek z wytyczeniem granic — z intencją legitymizacyjną bądź rewizjonistyczną. Jeżeli wywody Hackmanna, wykorzystującego zasobny rezerwuuar badań nad rolą niemieckich historyków w realizacji polityki narodowosocjalistycznej mają charakter bardziej syntetyczny, to tekst Straucholda wskazuje jasno, że w Polsce studia nad „myslą zachodnią” i badaniami zachodnimi stoją jeszcze na początku drogi. Zaprezentowane przez wrocławskiego historyka wartościowe zestawienie instytucji, osób i publikacji związanych z przyłączeniem po drugiej wojnie światowej obszarów na zachodzie i północy, tworzą podstawę dla dalszych pytań, jak chociażby o stopień współzależności między koncepcjami historycznymi przedwojennych narodowych demokratów i powojennej komunistycznej władzy. Część poświęcona nauce historycznej pokazała, że różnic jest tutaj znacznie więcej. O ile Hackmann jednoznacznie negatywnie ocenia kwestię podobno innowacyjnego potencjału „historii narodu” (*Volksgeschichte*) dla badań wschodnich, brakuje jeszcze podobnej oceny polskiego piarstwa historycznego, zajmującego się tzw. Ziemiemi Odzyskanymi. Obiecujące, nowatorskie początki badań, czerpiące przede wszystkim z metodologicznego dorobku socjologii, zostały na początku lat pięćdziesiątych zdławione przez stalinizm.

Artykuły o archeologii niemieckiej (Michael M ü l l e r – W i l l e) i polskich badaniach pradziejowych (Zofia i Stanisław K u r n a t o w s c y) oferują niepogłębione (niestety) spojrzenie na stopień upolitycznienia obu tych dyscyplin. Zwłaszcza ostatni tekst wyraźnie wskazuje, że anachroniczne przeniesienie zdominowanych etnicznie paradygmatów badawczych zostało przyjęte w lustrzanej asymetrii zarówno w Polsce, jak w Niemczech i przyczyniło się do „odnaukowienia” obu dziedzin. Tadeusz L e w a s z k i e w i c z, pisząc o wkładzie polskiego językoznawstwa do badań zachodnich, naświetlił działalność badawczą Mikołaja R u d n i c k i e g o, od 1919 r. profesora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Autor poddaje krytycznemu osądowi emocjonalne wystąpienia Rudnickiego przeciwko językoznawstwu niemieckiemu i szkicuje schemat, według którego uważa określone

wrażenia językowe za dopuszczalne w polityce, nienadające się jednak dla nauki. Zarówno w tym, jak (po części) także w innych artykułach zbioru zbyt silnie wydaje się podkreślanie ścisłej granicy między nauką a polityką.

Tekst poświęcony niemieckiej historii sztuki (Beate S t ö r t k u h l) jest udanym przeglądem stosunku tej dziedziny do polityki od jej powstania w XIX w. jako osobnej dyscypliny naukowej. Autorka wskazuje na brak obszernego, wyczerpującego opracowania roli tej nauki w czasie narodowego socjalizmu, jak również na niedostatek dyskusji metodologicznej wśród specjalistów, który uczynił historię sztuki szczególnie podatną na infiltrację przez nacjonalistycznie motywowane rozwiązania. Nad wyraz interesujące są wywody Adama L a b u d y o polskich publikacjach z zakresu historii sztuki, traktujących o tzw. Ziemiach Odzyskanych. Mniej zajmuje się dziedziną jako taką, czy jej infiltracją przez politykę, pokazuje natomiast na przykładzie polskich badań nad średnio-wieczną sztuką śląską, jak przejście specyficznych metod badawczych od niemieckiego antagonisty wpływa na obszary interpretacyjne, a tym samym — wyniki badań. Wielowarstwowe spostrzeżenia autora o historycznych i ideowych uwarunkowaniach naukowego piarstwa z zakresu historii sztuki, potwierdzają raz jeszcze, że zajmując się nim należy dostrzegać kontekst szerszy niż tylko polityczno–historyczny.

Sedno artykułu o niemieckiej socjologii w okresie narodowego socjalizmu (Carsten K l i n g e m a n n) stanowi kwestia potencjału innowacyjnego tej dziedziny. Autor zauważa pewną modernizację metodologiczną, polegającą przede wszystkim na operowaniu Weberowskim „typem idealnym” i zastosowaniu metod kwantytatywnych. Przypomina przy tym niedopuszczalność oddzielania tej nauki od nazistowskiej mitologii rasowej. Wskazuje, że właśnie naukowcy — sprawiający wrażenie prowadzenia obiektywnych badań — przyczynili się do legitymizacji i poparcia reżimu narodowosocjalistycznego.

Raczej publicystyczny charakter ma artykuł Marka P r a d y o roli socjologii w polskiej myśli zachodniej. Brak badań jest tutaj szczególnie odczuwalny, zwłaszcza że przecież to polska socjologia wykorzystywała w okresie międzywojennym i bezpośrednio po wojnie nowoczesne metody. Teksty o geografii niemieckiej (Michael F a h l b u s c h) i polskiej (Bronisław K o r t u s) wskazują, że dyscyplinie tej należy się — obok nauki historycznej — centralne miejsce w badaniach „wschodnio–zachodnich”. Fahlbusch podkreśla przy tym przede wszystkim podobieństwa w osiągnięciach geografów w czasie Republiki Weimarskiej i narodowego socjalizmu, mówiąc wręcz o ich pośrednim udziale w „wyniszczeniu mniejszości wschodnioeuropejskich” (s. 238). Także Kortus wskazuje na bliskość współpracy między polskimi geografami i politykami przy uzasadnianiu przebiegu granicy po obu wojnach światowych. Nauka zlewa się w ich pragmatycznej geograficzno–politycznej i gospodarczej argumentacji z racją stanu, a czasami wręcz idzie znacznie dalej — np. żądając wypędzenia Niemców z obszaru między Odrą a Łabą (s. 259). Wilhelm F i e l i t z pokazuje na przykładzie badań etnograficznych na Wołyniu, że zastosowanie pozornie nowoczesnych metod badawczych (np. szeroko zakrojone badania ankietowe) nie musi jeszcze być czymś rzeczywiście innowacyjnym, a międzywojenna (i wojenna) etnografia niemiecka były narzędziem światopoglądowo zobligowanych „managerów kultury” i jej zadaniem było zbudowanie tożsamości etnicznej wszystkich żyjących za granicą Niemców.

Wydawcy zaopatrzyli książkę w stosunkowo dokładne streszczenia większości tekstów niemieckich, tak że są one przynajmniej częściowo dostępne nieznaną niemieckiego czytelnikom polskim. Szkoda tylko, że nie zrobiono tego z tekstami autorów polskich, najczęściej ograniczając się do zamieszczenia formuły „artykuł niebawem ukaże się drukiem w Polsce”. To jest jednak szczegół, cały zaś zbiór, zakończony posłowiem Michaela B u r l e i g h a, stanowi solidny fundament dla dalszych badań. Można np. pomyśleć o przedstawieniu obrazu polskiej „myśli zachodniej” i niemieckiej *Ostforschung* również w czasach politycznej normalizacji i odprężenia. To, że nie zostało jeszcze powiedziane ostatnie słowo, sugeruje informacja umieszczona na pierwszej stronie okładki. Zgodnie z nią prezentowany tom jest pierwszym z serii „Deutsche Ostforschung und polnische Westforschung”. Czekamy na następne.

Claudia Kraft
Ruhr — Universität
Bochum